

# Tadeusz Łoposzko

---

## Wielka tragedia małaazjatyckich Greków : na marginesie pracy P. Tozzi "La Rivolta Ionica"

---

Rocznik Lubelski 25-26, 187-190

---

1983-1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cezar zachował się w pamięci wieków jednak przede wszystkim przez swą miłość do egipskiej królowej i przez tragiczną śmierć w dniu Idów Marcowych 44 r. przed n.e. Losy Cezara miały być przestrożą<sup>49</sup>. Tragedia Szekspira *Cezar i Kleopatra* nie była ani pierwszym, ani ostatnim dziełem na ten temat. Grano w teatrze jezuickim w XVIII w. *Cezara w Egypcie* (1753) i *Śmierć Cezara* (1755)<sup>50</sup>. W połowie ubiegłego wieku została wystawiona tragedia Józefa Drohojewskiego *La vie de César czyli nieszczęśliwe skutki miłości*. Nie pominął tematyki „Cezar i Kleopatra” Bernard Shaw i in.<sup>51</sup>

Nie wiemy dlaczego *Boski Juliusz* Jacka Bocheńskiego przytoczony w bibliografii do wstępu nie doczekał się choćby kilku słów omówienia<sup>52</sup>.

Jestem przekonany, że wyniki przemyśleń, jakie przedstawił autor przekładu Cezara, nie mogą być uznane za ostateczne, a badania nad recepcją Cezara w Polsce za zakończone. Winny one, niezależnie od niedociągnięć i luk, stanowić punkt wyjścia do dalszych poszukiwań.

TADEUSZ ŁOPOSKO

## WIELKA TRAGEDIA MAŁOAZJATYCKICH GREKÓW

(NA MARGINESIE PRACY: P. TOZZI, *LA RIVOLTA IONICA*, PISA 1978, ss. 262)

W dotychczasowym ujęciu nauki historycznej dzieje Greków to przede wszystkim koleje losu Grecji kontynentalnej, głównie Sparty i Aten. Nieco więcej uwagi poświęca się ponadto, zwłaszcza w ostatnich czasach, roli miast greckich na Zachodzie, w południowej Italii, na Sycylii itd. Natomiast niemal całkowicie na uboczu zainteresowań historyków znalazły się od dawna zamieszkałe przez Greków zachodnie wybrzeża Azji Mniejszej. Burzliwym dziejom tego regionu poświęca się zazwyczaj w podręcznikach zaledwie kilka zdawkowych zdań. W większości prac o charakterze ogólnym widać wyraźne niedocenywanie, chyba nawet lekceważenie, tej problematyki.

Jest to w najwyższym stopniu niesłuszne! Przecież to właśnie małoazjatyccy Grecy najwcześniej, na długo przed braćmi z kontynentu, osiągnęli najwyższy rozwój tak w dziedzinie gospodarczej, jak też kulturalnej. Zwłaszcza Jonia, zajmująca środkową część wybrzeży półwyspu, stała się prawdziwym centrum ekonomiki i kultury greckiej, silnie promieniującym nie tylko na okoliczne tereny, lecz również na właściwą Grecję. Powstały tu wielkie, kwitujące miasta, jak: Milet, Efez, Fokaja, Kolofon, znacznie i pod każdym względem przewyższające ośrodki miejskie kontynentu. Sprzyjające położenie na szlaku najważniejszych dróg łączących

<sup>49</sup> E. Konik, *Znajomość Cezara w Polsce*, s. 13.

<sup>50</sup> Tamże; Por. L. Morsbach, *Shakespeare's Cäsarsbild*, Halle 1935.

<sup>51</sup> G. B. Shaw, *Cezar i Kleopatra*, wystawiona w 1906 r. w Nowym Jorku; B. Bałutowa, *Dramat Bernarda Shaw*, Łódź 1957.

<sup>52</sup> J. Bocheński, *Boski Juliusz. Zapiski antykwariusza*, wyd. 3, Warszawa 1966.

Azję i Europę, doskonale rozwinięta linia brzegowa, rozległe i urodzajne zaplecze rolnicze, łagodny morski klimat stwarzały temu ośrodkowi świetne warunki. W wiekach VIII, VII i pierwszej połowie VI Jonia wysunęła się zdecydowanie na czoło wszystkich regionów zamieszkałych przez ludność grecką, przy czym w parze z rozwojem gospodarczym szedł wspinały rozkwit różnych dziedzin życia kulturalnego. Z Jonii wywodziła się znakomita większość greckich uczonych, filozofów, pisarzy i poetów, różnego rodzaju artystów itd. Bez najmniejszej przesady można by stwierdzić, że ogólne perspektywy Jonii zapowiadały się znacznie pomyślniej niż pozostałych ośrodków greckich. Kraj ten miał wszelkie szanse odgrywania czołowej, dominującej roli w dziejach całej Grecji. Wszystko zdawało się wskazywać, że w takim właśnie kierunku będzie przebiegał dalszy proces dziejowy, że Jonia stanie się i pozostanie najważniejszym centrum, wywierającym przemożny wpływ na pozostałe tereny, łącznie z kontynentem.

Jednakże ten wspinały rozkwit, świetne perspektywy dalszego rozwoju zostały nagle w brutalny sposób przerwane na przełomie wieków VI i V p.n.e. Na horyzoncie dziejowym ówczesnego świata pojawiła się nowa, ogromna potęga polityczna i militarna w postaci wielkiej monarchii perskiej Achemenidów, dążącej do podboju nie tylko całego starożytnego Wschodu, lecz również ziem zamieszkałych przez Greków. Po podporządkowaniu władcom z Suzy wybrzeży małoazjatyckich w drugiej połowie VI w., na przełomie tegoż stulecia, dokładnie w roku 500, doszło do wybuchu wielkiego antyperskiego powstania tamtejszej ludności, które po chwilowym powodzeniu zakończyło się ogólną tragedią. Siły powstańców zostały pokonane i rozbite, ich miasta zdobyte i w znacznej mierze zniszczone przez wroga. Na ludność spadły różnorodne dotkliwe represje. Część jej wyginęła w walkach, wielu szukało ocalenia w ucieczce na wyspy i kontynenty, całe masy ludzi Persowie przesiedlili na inne tereny. Małoazjatyckie wybrzeża zostały włączone w obręb monarchii perskiej i poddane surowej władzy satrapów. Okazało się to wprost katastrofalne dla dalszych losów Jonii. Bezwrotnie zakończył się okres pomyślnego rozwoju. Cały kraj pogrążył się w głębokim upadku. Nastąpił kres wszelkich perspektyw i nadziei, ogólna wielka katastrofa.

Wydaje się rzeczą dziwną, że to właśnie epokowe wydarzenie, zwane „powstaniem jońskim”, które wpłynęło w decydujący sposób nie tylko na losy Jonii, lecz także właściwej Grecji, nie znalazło dotychczas należytego odbicia w nowożytnej i współczesnej historiografii. Prócz krótkich podręcznikowych ujęć ukazało się wprawdzie sporo artykułów i szkiców traktujących o rozmaitych aspektach powstania, brak jednak było większej pracy, obejmującej całokształt problematyki lub przynajmniej zasadnicze zagadnienia związane z tym wielkim ruchem.

Lukę tę wypełnia wydana ostatnio obszerna monografia włoskiego badacza z Pavii, P. Tozziego, zatytułowana *Powstanie jońskie*. Po raz pierwszy bodaj stawia ona podjęty problem w należytych, dobrze wyważonych proporcjach. Tozzi zdaje sobie doskonale sprawę z wagi i znaczenia tematyki. Zasadnicza teza pracy głosi, że tak zwane powstanie jońskie to wielki, potężny ruch wszystkich Greków zamieszkałych w Małej Azji i na wielu wyspach Morza Egejskiego. Brali w nim udział nie tylko Jono- wie, lecz również inne plemiona, jak Eolowie na północy oraz Dorowie na

południu półwyspu. Prócz Greków aktywny udział w powstaniu wzięły też niektóre plemiona rdzennie małoazjatyckie, jak Karowie, Lidyjczycy, czy mieszkańcy Hellespontu. Ruch objął znaczne połacie półwyspu i wiele wysp egejskich, jak Chios, Samos, Lesbos, a także leżący daleko na południu Cypr. Zaangażowane były w nim wielkie masy ludności tych kwitnących wówczas terenów.

Historyk włoski stara się uwypuklić i podkreślić poważną rolę i siłę militarną powstania, które przez długie siedem lat wzięło na siebie cały ciężar walki z potęgą perską, angażowało wielkie siły lądowe i ogromną flotę przeciwnika.

Doskonale dostrzega też Tozzi miejsce powstania w ówczesnym układzie sił politycznych i wielkiej polityce światowej. Zasadniczą, decydującą rolę odgrywał wówczas coraz wyraźniej narastający konflikt persko-grecki — konfrontacja dwóch odmiennych cywilizacji, od której wyników zależały dalsze losy świata. Powstanie jońskie to właśnie początek zbrojny tej rywalizacji i śmiertelnej walki dwóch światów. Już sam ten fakt całkowicie wystarcza dla określenia ogromnej roli tego lekceważonego dotąd na ogół w historiografii wydarzenia.

Tozzi nie waha się określić omawianego ruchu jako ogólnego wielkiego powstania antyperskiego ludności małoazjatyckiej, przy czym termin „powstanie jońskie” przyjmuje jedynie w umownym znaczeniu, zgodnie z dotychczasową tradycją i w braku innej, bardziej precyzyjnej nazwy. Ponieważ powstanie zostało zapoczątkowane w Jonii, a Jonowie odgrywali w nim główną, wiodącą rolę, można zaakceptować tę terminologię, chociaż ruch posiadał znacznie szerszy, nie tylko joński, a nawet nie tylko grecki, charakter.

Pracę Tozziego cechuje wyjątkowa solidność. W sposób niezwykle staranny i drobiazgowy zebrał on wszystkie dostępne materiały źródłowe, nie tylko literackie, lecz również, po raz pierwszy bodaj w tak pełnym zakresie, dane archeologiczne, numizmatyczne i epigraficzne. Doskonała, wnikliwa analiza tych materiałów, świetna, głęboka ich interpretacja przynosi szereg nowych ustaleń, wniosków i ocen.

Autor zebrał i wykorzystał całą dotychczasową, trzeba przyznać, niezbyt obfitą, literaturę przedmiotu, tak że omawianą monografię można uznać za swego rodzaju podsumowanie dotychczasowych badań nad powstaniem jońskim. Na podkreślenie zasługuje głębokie, wszechstronne potraktowanie przyczyn jego wybuchu. Całkiem słusznie autor widzi tu cały splot, kompleks różnorodnych przyczyn. Obok podstawowej — narodowościowo-wyzwoleńczego zrywu Greków i innych ludów w szerokim antyperskim ruchu — dostrzega też i określa jako niezwykle ważkie przyczyny ekonomiczne, a także społeczne. Bardzo istotne jest na przykład wykazanie, że swego rodzaju regres ekonomiczny wybrzeży małoazjatyckich rozpoczął się jeszcze przed powstaniem. Jego początki, widoczne zwłaszcza na podstawie materiałów archeologicznych, datują się już na lata czterdzieste VI w. i przejawiają się głównie w zahamowaniu świetnie dotychczas rozwijającego się handlu miast jońskich. Opanowanie wybrzeży małoazjatyckich przez Persów okazało się wielce niepomyślnie dla ich ekonomiki. Przyniosło też wyraźne obniżenie dotychczasowego dobrobytu ludności, co, obok innych przyczyn, pchało ją ku powstaniu. Ekonomicznym aspektem ruchu poświęca zresztą autor szczególną uwagę.

W dziedzinie społecznej Tozzi przekonująco lansuje tezę o stosunkowo mniejszym zaangażowaniu w ruchu wyższych sfer ludności, zwłaszcza arystokracji, która też najmniej ucierpiała w wyniku represji perskich.

Dużą wagę posiadają rozważania autora na temat dwóch podstawowych nurtów powstania: a) wielkiego antyperskiego ruchu Greków i innych ludów Azji Mniejszej oraz b) rewolucyjnego zrywu szerokich rzesz ludności greckiej, skierowanego przeciwko zniechęconym, przeważnie propersko nastawionym, poszczególnym władcom-tyranom. Tozzi wysuwa pogląd, że oba nurty posiadały wielkie, niemal równe, znaczenie w powstaniu.

Interesująco, w sposób głęboki i trafny ujęte są skutki i rezultaty powstania Jonów. Z jednej strony fatalny dla Greków finał ruchu: katastrofalny, nieodwracalny upadek Jonii i innych terenów Azji Mniejszej zamieszkałych przez ludność grecką, który należy uznać za „wielką, powszechną tragedię”. Być może więc, idąc za zdaniem Herodota, powstanie jońskie należałoby ocenić negatywnie? Może przyniosło ono jedynie szkody, było niewybaczalnym błędem i wynikiem nieprawidłowych, lekkomyślnych kalkulacji?

Na tak postawione pytanie autor daje odpowiedź zdecydowanie odmowną. Byłaby to jego zdaniem opinia wielce krzywdząca. Z całą mocą próbuje odciąć się od tak jednostronnie pojętych ocen. Powstanie Jonów miało bowiem również inną, pozytywną stronę. Zdaniem włoskiego badacza nie można zresztą w żadnym przypadku oceniać negatywnie szerokiego wyzwolenieckiego zrywu narodowościowego, bez względu na jego tragiczny finał. Jako jedną z pozytywnych stron powstania Tozzi wskazuje jego niezaprzeczalny wpływ na wydatny wzrost poczucia solidarności wszystkich Greków, ich konsolidację i późniejszy zwycięski opór przeciwko agresji perskiej. Pamięć o klęsce Jonów i losie, jaki ich spotkał, przyczyniła się do wzmożenia ogólnej woli walki z zagrażającymi Grecji „barbarzyńcami”, umocniła tendencje antyperskie wśród ludności greckiej. Pouczająca lekcja nie poszła na marne i w poważnym stopniu przyczyniła się do późniejszego sukcesu.

Powstanie nie przyniosło co prawda żadnych korzyści samym Jonom. Wręcz przeciwnie, spowodowało ich prawdziwą katastrofę. Równocześnie jednak dało ono Grekom z kontynentu niezbędną do przygotowań chwilę wytchnienia, utwierdziło ich w duchu zdecydowanej walki, umożliwiło ostateczne zwycięstwo. Być może nieco przesady tkwi w wysuwanym niekiedy twierdzeniu o uratowaniu przez powstanie jońskie całej Grecji (A. De Sanctis, A. Momigliano). Jednakże niewątpliwie klęska Jonów przyniosła szereg pozytywnych efektów Grecji kontynentalnej.

Ocena więc skutków i rezultatów powstania jest wielce skomplikowana i trudna, co w całości pełni i złożoności stara się wykazać autor recenzowanej, bardzo cennej i interesującej monografii.